

Woliński Bielik






KWARTALNIK WOLIŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO | ISSN 2956-7912 | egzemplarz bezpłatny 01(4)/2024



Sowy – mądre, tajemnicze i zachwycające – czekają, abyśmy zgłębili ich świat i zrozumieli, dlaczego są nieodłączną częścią naszego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego

W NUMERZE:

-  Szlakiem wolińskich krajobrazów – szlak niebieski
-  Rozmowa z prof. dr hab. Wandą Andrzejewską
-  Sowy – nocni łowcy

Spis treści

Wydarzyło się w Parku Informacje z wydarzeń w Wolińskim Parku Narodowym w 2023 roku	3
Poznaj Woliński Park Narodowy Szlakiem wolińskich krajobrazów	6
Temat przewodni Sowy – nocni łowcy	8
Rozmawiamy z prof. dr hab. Wandą Andrzejewską Moje sowy	10
Strefa dla dzieci i młodzieży Znajdź 10 sów	13
Czy znasz sowy, które można spotkać na wyspie Wolin?	13
Sowie domino	14
Komiks	16
Nasza przyroda Nasze sowy	18
Annały przyrodnicze S O W A - w mowie i pojęciach ludu naszego	20
Na czym polega nasza praca Noc Sów w Wolińskim Parku Narodowym	22
Nauka przyrodnicza w praktyce Komu zima (nie)straszna?	24
Strefa aktywności Co w lesie pohukuje – czyli jak obserwować sowy.	26

Zdjęcie na okładce:

Uszatka, fot. M. Bednarska

Zespół redakcyjny:

Alicja Łepek – redaktor naczelna

Marek Dylawerski

Ewa Lewicka

Anna Mysińska

Wydawca:

Woliński Park Narodowy

Grodno 1, 72-500 Międzyzdroje

tel. 91 386 4953

e-mail: sekretariat@wolinpn.pl

www.wolinpn.pl

© by Woliński Park Narodowy

Skład i druk:

Drukarnia KOLUMB

ul. Kaliny 7, 41-506 Chorzów

Szanowni Czytelnicy

W świecie przyrody istnieje grupa ptaków, która od wieków fascynuje ludzkość swoją tajemniczą aurą i niezwykłymi umiejętnościami adaptacyjnymi. Sowy, bo im poświęcamy ten numer „Wolińskiego Bielika”, te nocne strażniczki nieba, stanowią nie tylko obiekt badań ornitologów, ale także inspirujące źródło bajek, opowieści czy też wierzeń ludowych. Ich różnorodność, specyficzne dostosowania do nocnego życia oraz zdolności myśliwskie, uczyniły je niekwestionowanymi mistrzyniami lotu i polowania w zaciszu nocy.

Różnorodność świata sów zaskakuje nawet najbardziej doświadczonych obserwatorów przyrody. Od malutkich sóweczek, które przemykają między gałęziami, po potężne puchaczki, zdolne złapać ofiarę z precyzją godną najbardziej doświadczonego łowcy. Każdy gatunek jest niepowtarzalnym arcydziełem ewolucji, doskonale dostosowanym do swojego środowiska i stylu życia.

W niniejszym wydaniu zapraszamy Państwa w fascynującą podróż po świecie sów – od poznania wielu gatunków występujących w Polsce, po specyficzne przystosowania do życia nocą i polowania w różnorodnych warunkach. Właścicielka kolekcji przedmiotów związanych z sowami, pani prof. dr hab. Wanda Andrzejewska, opowie nam o swojej pasji. Dla najmłodszych odkrywców, przygotowaliśmy kącik zagadek i aktywności, zapewniający ciekawe doświadczenia edukacyjne i poznawcze. Komiks „z przymrużeniem oka” przedstawi nam tajniki sowiego życia rodzinnego. Sięgnijmy również do przeszłości i przedstawimy jak ponad 100 lat temu postrzegano sowy. Nie zabraknie także doniesienia z badań nad sowami, dzięki którym dowiemy się, jak w trudnych warunkach zimowych radzą sobie poszczególne gatunki.

Sowy – mądre, tajemnicze i zachwycające – czekają, abyśmy zgłębili ich świat i zrozumieli, dlaczego są nieodłączną częścią naszego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Rozpocznijmy zatem naszą podróż do świata sów.

Z wyrazami szacunku,

Zespół redakcyjny kwartalnika „Woliński Bielik”:

Alicja Łepek,

Marek Dylawerski,

Ewa Lewicka,

Anna Mysińska.

Informacje z wydarzeń w Wolińskim Parku Narodowym

Leśny konkurs plastyczny „Eko Grzyb, Eko Drzewo”



Przygotowanie prac do oceny. Fot. A. Turowska



Laureaci konkursu z organizatorami. Fot. M. Bednarska

W tym roku odbyła się 9 edycja konkursu, którego organizatorami i fundatorami nagród są **Woliński Park Narodowy oraz Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” Nadleśnictwo Międzyzdroje**. Złożono łącznie 131 prac dzieci i młodzieży, w pięciu kategoriach wiekowych. Konkurs ma zasięg wojewódzki. Celem jest pokazanie uczestnikom i odbiorcom, jak ciekawie i różnorodnie można przedstawić świat grzybów i drzew czerpiąc inspirację z natury. Na konkurs wpłynęły prace wykonane z materiałów naturalnych (drewno, kora, szyszki, nasiona, liście), ale też pokazujące drugie życie pozyskanego z recyklingu tworzywa, papieru czy metalu (nakrętki, papierowe opakowania po słodyczach, plastikowe butelki). Dziękujemy uczestnikom za udział, kreatywne prace i zapraszamy na 10. edycję konkursu we wrześniu 2024 r.

Elżbieta Lorent

Jarmark Bożonarodzeniowy w Międzyzdrojach



Stoisko odwiedzały osoby, które chciały wykonać ozdoby choinkowe. Fot. E. Lorent



Ozdoby przygotowane przez naszych gości. Fot. E. Lorent

Jak co roku podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego w dniu 16 grudnia 2023 r. zorganizowaliśmy stoisko edukacyjne Wolińskiego Parku Narodowego. Zaproponowaliśmy mieszkańcom i turystom wykonanie ekologicznych ozdób choinkowych. Prace z drewna, kamyków, leśnych owoców i nasion cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Wraz z gośćmi wyrabialiśmy kolorowe zawieszki, bombki z szyszek czy Mikołaje ze sznurka i włóczki oraz zabawne jelonki z orzechów. Szczególnie pracowite okazały się dzieci. Mimo zimowej aury chętnie wykonywały swoje ozdoby, które, zawieszane na choince, przypominały im w domowym zaciszu przyrodę Wolińskiego Parku Narodowego.

Elżbieta Lorent

Wyniki konkursu na imię żubra Pogodniaka



Ojciec Chrzestny Pogodniaka wraz z córką podczas spotkania z Panią Dyrektorką WPN. Fot. M. Bednarska



Wizyta u żubrzątko w ZPŻ. Fot. M. Bednarska

Dnia 13 grudnia 2023 r. gościliśmy w Wolińskim Parku Narodowym zwycięzcę konkursu na imię urodzonego w lipcu 2023 r. żubra Pogodniaka, a tym samym jego Ojca Chrzestnego - pana Pawła z córką. Szczęśliwemu zwycięzcy naszego konkursu Dyrektorka Parku pani Wioletta Nawrocka, złożyła oficjalne gratulacje oraz wręczyła upominek. Pan Paweł przekazał na ręce Pani Dyrektorki pamiątkowy obrazek od sympatyków szczęśliwego imienia oraz podzielił się historią swojej propozycji. Geneza imienia wiąże się z osiedlem Pogodno w Szczecinie i oczywiście też z pogodnym słowem, które samo w sobie wprawia wszystkich w dobry nastrój. Pan Paweł brał już wcześniej udział w naszych konkursach, a właśnie ten rok okazał się dla niego szczęśliwy. Po części oficjalnej nasi Goście udali się z pracownikami Parku do Zagrody Pokazowej Żubrów, gdzie mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, a jednak w pogodnych nastrojach, nastąpiło zapoznanie Ojca Chrzestnego z młodym Pogodniakiem. Z początku nieśmiałe żubrzątko, wraz z mamą, zachęcone dobrze znanymi twarzami parkowych hodowców - Panów Mariusza i Marcina, podszło bliżej i pozwoliło na mini sesję zdjęciową. Przy okazji odwiedzin Goście poznali resztę stada oraz ciekawostki z życia żubrów i pracy ich opiekunów. Jeszcze raz serdecznie gratulujemy zwycięzcy.

Małgorzata Bednarska

Budowa wybiegu dla wilka Kamyka



Zagroda Pokazowa Żubrów. Fot. K. Wrzecionkowski

W grudniu 2023 r. Woliński Park Narodowy zakończył prace związane z budową wybiegu dla wilka Kamyka na terenie Zagrody Pokazowej Żubrów. Kamyk już niedługo zostanie przeniesiony na wybieg o powierzchni około 0,6 ha. Obecnie na miejscu prowadzone są czynności związane z odbiorem prac budowlanych i oddaniem do użytkowania. W celu stworzenia optymalnych warunków życia, wybieg zostanie jeszcze zaadaptowany do potrzeb wilka tak, aby Kamyk zyskał różnego rodzaju naturalne schronienia, np. z karp drzew i konarów.



Budowa nowej woliery. Fot. A. Łepek

W grudniu 2023 r. Kamyk przeszedł pomyślnie badania weterynaryjne oraz został zaszczepiony przeciwko wściekliźnie. Lekarz weterynarii potwierdził jego dobry stan zdrowia.

Zważywszy na to, że wilki są zwierzętami stadnymi, podczas projektowania wybiegu uwzględniono umieszczenie na nim kilku osobników. Woliński Park Narodowy podjął już starania o uzyskanie zgody Ministra Klimatu i Środowiska na towarzysztwo dla wilka, aby zniwelować ewentualne uczucie samotności. Kolejnym etapem prac będzie udostępnienie możliwości obserwacji Kamyka przez zwiedzających Zagrodę Pokazową Żubrów, co planowane jest w 2024 r.



Wilk Kamyk – listopad 2023r. Fot. K. Wrzcionkowski

Woliński Park Narodowy kontynuuje swoje zaangażowanie w prowadzenie działań promujących ochronę przyrody i edukację społeczeństwa na temat życia dzikich zwierząt. Poprzez różnorodne inicjatywy edukacyjne, wydarzenia i programy informacyjne, Park dążyć będzie do budowania więzi pomiędzy ludźmi a środowiskiem naturalnym, inspirując do odpowiedzialnych postaw wobec przyrody.

Alicja Łepeck, Konrad Wrzcionkowski

Szkolenie pracowników Wolińskiego Parku Narodowego z zakresu pierwszej pomocy



Pracownicy parku podczas szkolenia. Fot. K. Wrzcionkowski

W dniu 24 listopada 2023 r. pracownicy Wolińskiego Parku Narodowego zakończyli kolejny cykl szkoleń praktycznych z zakresu **udzielania pierwszej pomocy**. Szkolenia były prowadzone przez ratowników medycznych – instruktorów z Centrum Ratownictwa. Podczas szkoleń pracownicy Parku ćwiczyli udzielanie pomocy w stanach nagłych, w tym przy nagłym zatrzymaniu krążenia, zadławieniach, utracie przytomności, krwotokach. Ćwiczenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej odbywało się na fantomach szkoleniowych odpowiadających różnym grupom wiekowym, z wykorzystaniem informacji zwrotnych na temat ja-

kości wykonywanej resuscytacji. Informacje o głębokości i zwalnianiu uciśnień oraz ich tempie wyświetlane były na dużym ekranie. Ćwiczano też korzystanie z automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED). Do pozoracji ratunkowych przy zadławieniu wykorzystywano szkoleniową kamizelkę umożliwiającą przećwiczenie kolejnych czynności: uderzeń i uciśnień nadbrzusza. Pracownicy Parku zapoznani zostali również z zasadami tamowania krwotoków i różnymi rodzajami opatrunków, a także zasadami stosowania opasek zaciskowych.

Przeszkoleni z zakresu pierwszej pomocy zostali niemal wszyscy pracownicy Parku, co ma realny wpływ na wzrost bezpieczeństwa osób w naszym otoczeniu, w tym turystów indywidualnych, grup wycieczkowych, poszkodowanych w wypadkach samochodowych na drogach przebiegających przez Park.

Ewa Lewicka

Ratujemy życie z AED



AED na budynku w Zagrodzie Pokazowej Żubrów. Fot. K. Wrzcionkowski

W ramach działań podejmowanych na rzecz bezpieczeństwa zarówno pracowników, jak i naszych gości, Woliński Park Narodowy kontynuuje wyposażanie obiektów Parku w defibrylatory zewnętrzne AED. Defibrylatory zlokalizowane są przy Dyrekcji Parku w Grodnie 1 oraz w Zagrodzie Pokazowej Żubrów. Pracownicy Wolińskiego Parku Narodowego są przeszkoleni w zakresie korzystania z AED. Defibrylacja jest czynnością ratującą życie w przypadkach nagłego zatrzymania krążenia. Według Europejskiej Rady Resuscytacji największe szanse na przeżycie osoby poszkodowanej z NZK daje rozpoczęcie resuscytacji krążeniowo-oddechowej z zastosowaniem defibrylatora w ciągu nie więcej niż 4 minut od wystąpienia objawów. W Polsce wdrażany jest Program Powszechnego Dostępu do Defibrylacji, który zakłada zapewnienie możliwie jak najszerszej dostępności do defibrylatorów, w szczególności w miejscach użyteczności publicznej. Jesteśmy świadomi tego, że umiejętność użycia AED i udzielenia pierwszej pomocy przez pracowników Wolińskiego Parku Narodowego pewnego dnia może uratować komuś życie.

Ewa Lewicka

Szlakiem wolińskich krajobrazów

Woliński Park Narodowy to kraina różnorodności, gdzie wśród mnogości zróżnicowanych krajobrazów, bogactwu przyrodniczemu towarzyszy dziedzictwo kulturowe i historyczne największej polskiej wyspy - Wolin. Jest wiele sposobów, aby móc bliżej poznać ten wyjątkowy teren. Możemy zapoznać się z rozmaitymi przewodnikami czy parkowymi wydawnictwami, odwiedzić stronę internetową i media społecznościowe Parku, a także nasze Muzeum Przyrodnicze, które przez pracowników nazywane jest „parkiem w pigułce”. Dzięki temu będziemy mogli „zaopatrzyć” się w wiedzę, która pozwoli lepiej zrozumieć i docenić wyjątkowość Wolińskiego Parku Narodowego. Dopełnieniem powyższego będzie możliwość doświadczenia samodzielnej wędrowki udostępnionymi szlakami, prowadzonymi przez najciekawsze turystyczne trasy i miejsca.

W tym wydaniu Wolińskiego Bielika zapraszamy Państwa do wędrowki przez wolińskie krajobrazy w odświeżeniu zimowej, początkowym odcinkiem szlaku niebieskiego, prowadzącym od Międzyzdrojów do punktu widokowego na Wzgórzu Zielonka w Lubinie. Całość tej trasy to ok. 11 km.

Spod Muzeum Przyrodniczego, zlokalizowanego w centrum miasta, na Wzgórzu Filaretów ❶, kierujemy się ul. Kolejową w stronę dworca PKP, mijając po drodze imponujące okazy sędziwych pomnikowych dębów: Bolko, Storrada ❷ i Rogalinda. Następnie zmierzamy ul. Ustronie Leśne do wiaduktu kolejowego, pod którym skręcamy w prawo w ul. Za Torem. Tym sposobem docieramy do granicy Wolińskiego Parku Narodowego, będącej jednocześnie początkiem rozległych kompleksów leśnych porastających charakterystyczne wzgórze Pasma Wolińskiego. Przez teren Parku wędrować będziemy w pierwszym etapie leśną ścieżką poprzez pasmo noszące nazwę Wzgórze Kozierowskiego, z którego rozpościera się widok na panoramę Międzyzdrojów. Wędrując zimą, uzyskujemy dodatkowy „bonus”, gdyż buczyny, pozbawione liści, odkrywają majestatyczny widok stalowo-szarych wód Bałtyku. Ciekawostką jest zapewne informacja, iż przed wiekami miejsce to stanowiło nadmorski klif. W zimowej odświeżeniu uspiętego lasu mieszanego mijając będziemy sosny, dęby, brzozy, a stopniowo coraz większą ilość buków. Spod śniegu wystawać będą kępki wrzosów i borówek. Zapewne też, co jakiś czas, możemy dostrzec przemykającą wśród gałęzi sikorę bogatą lub usłyszeć stukot wydawany przez żerującego dzięcioła dużego.

Leśna ścieżka doprowadzi nas do budynku Nadleśnictwa Międzyzdroje, przy którym niebieski szlak wychodzi na asfaltową drogę, wzdłuż której wędrowkę urozmaici nam widok: po prawej - alei starych ja-

worów, kasztanowców i jesionów, po lewej - sędziwych dębów, buków i sosen, porastających kolejne ze wzniesień Parku. Idąc dalej minimy stację benzynową, za którą docierając do rozstaju dróg, skręcamy w lewo w ul. Nadbrzeżną. Podążając pod wiaduktem aktualnie rozbudowywanej drogi S3 oraz dalej, w kierunku miejscowości Zalesie, gdzie skręcając w lewo w ul. Podgórną, na końcu drogi znów wejdziemy na teren Wolińskiego Parku Narodowego. W trakcie wędrowki na stokach stromego wzniesienia dostrzeżemy fundamenty torów działającego dalekonośnego, znajdującego się w sąsiedztwie jednej z najciekawszych atrakcji historycznych regionu jakim jest Muzeum Broni V3 ❸. Prezentowane tu są m. in. ciekawostki militarne z II wojny światowej, w tym ekspozycja „tajnej broni Hitlera”. Z tego miejsca rozciągać się będzie również widok na Jezioro Wicko Małe i Wielkie.

Nasza dalsza droga prowadzić będzie ścieżką przez drzewostany otaczające miejscowość Wicko, aż do miejsca, gdzie naszym oczom ukaże się rozległa polana. W tym miejscu, zwanym Starą Kredownią, w sąsiedztwie szlaku, znajdowała się kopalnia odkrywkowa, aktualnie porośnięta ciepłolubnymi murawami. W sezonie letnim spotkać tu można takie rośliny jak kocanki piaskowe, rozchodniki, macierzankę piaskową. Natomiast w uspiętym, zimowym krajobrazie dominującym elementem, który z pewnością przykuje naszą uwagę, jest odczucie otwartej przestrzeni malowniczo osłoniętej leśnymi wzgórzami, z gdzieś niedługo rosnącymi niskimi krzewami np. dzikiej róży lub młodymi drzewkami zgryzionymi przez jelenie, a dodatkowo widocznymi miejscami fragmentami skał wapiennych.

Z polany, podążając za kierunkowskazem niebieskiego szlaku, przechodzimy przez zarośla tarniny z powrotem na leśną ścieżkę, która po niedługim marszu zaprowadzi nas do miejscowości Wapnica, zlokalizowanej na terenie malowniczej Doliny Trzciągowskiej, otoczonej pasmem Pagórków Lubińsko-Wapnickich ❹. Tutaj, kierując się najpierw ulicą Okrągłą, następnie Turkusową i Jodłową, dotrzemy do jednej z najpopularniejszych atrakcji turystycznych Wolińskiego Parku Narodowego - Jeziora Turkusowego ❺. Geneza jego powstania również związana jest z działalnością wydobywczą, po zakończeniu której nastąpił proces wypełniania się wyrobiska pokopalnianego wodami podskórnymi i opadowymi. W efekcie, dziś możemy cieszyć się jeziorem o wyjątkowej barwie, które również w odświeżeniu zimowej, potrafi być bardzo malownicze. Szczególnie, gdy o poranku, po tafli wody otoczonej zaśnieżonym wzgórzem, snują się kłębkami mgły, nadające temu miejscu baśniowego charakteru.

Kontynuując naszą wędrówkę niebieskim szlakiem wokół jeziora, po drodze spotkamy kolejne dwa ważne punkty widokowe, wyposażone w interesujące tablice edukacyjne. Pierwszy z nich – Piaskowa Góra, daje nam możliwość podziwiania z wyższej perspektywy Jeziora Turkusowego, zabudowań Wapnicy, panoramy Doliny Trzciągowskiej i pasma wzniesień Wyżnicy, a także Jeziora Wicko oraz najbardziej oddalonej: Zatoki Pomorskiej, na tle której widoczne są hotelowe wieżowce Międzyzdrojów. Drugi punkt widokowy – Wzgórze Zielonka ⑥ – jest miejscem, z którego rozpościerający się widok, został uznany przez Międzynarodowe Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „Krajobrazem roku 1993/94”. Aktualnie planowana jest realizacja podestu widokowego, aby w pełni móc wykorzystać potencjał tego miejsca, dającego możliwość podziwiania fragmentów Zalewu Szczecińskiego, Jeziora Wicko Wielkie oraz Wstecznej Deltę Świny. Wspomniane obszary wodne stanowią wyjątkowej wartości ostoję dla ptaków, gdzie zimą można spotkać stada łyszek, nurogęsi, kaczek oraz łabędzie i czaple, a na niebie kołujące bieliki i myszołowy.

Kończąc naszą wędrówkę opisywanym fragmentem niebieskiego szlaku, ze Wzgórza Zielonka docieramy do zabudowań Lubina – miejscowości malowniczo położonej nad Zalewem Szczecińskim, o bogatej historii, której elementami są m. in. średniowieczne grodzisko czy neogotycki kościół.

Tekst i fotografie:
Małgorzata Bednarska

Międzyzdroje

①

②



①



②

③



③

Wicko

Wapnica

④



④

⑤



⑤

Lubin

⑥

Wicko
Wielkie

WOLIŃSKI PARK



Pójdźka - Głos pójdźki interpretowano jako zapowiedź śmierci - na pójdź, pójdź w dołek pod kościółek
Fot. Freepik.com

Sowy – nocni łowcy

Sowy, tajemnicze nocne drapieżniki, od wieków fascynują ludzi swoim wyjątkowym wyglądem i niezwykłymi adaptacjami do życia nocnego. W świecie pełnym mroku, gdzie inne ptaki odpoczywają, sowy wkraczają do akcji. Czym jednak te ptaki różnią się od innych i jakie fascynujące tajemnice kryje ich świat? Zapraszam do zgłębienia tej wiedzy, aby odkryć, co kryje się za zasłoną nocy.

Sowy (Strigiformes) to rząd ptaków rozpowszechniony na całym świecie, z wyjątkiem lodowatej Antarktydy, który obejmuje dwie rodziny: płomykówkowate (Tytonidae) i puszczykowate (Strigidae). Podobnie jak jastrzębie czy orły, sowy są ptakami drapieżnymi. Oznacza to, że używają ostrych szponów i zakrzywionych dziobów do polowania, zabijania i zjadania innych zwierząt.

Na świecie żyje około 225 gatunków sów, z czego w Polsce 13 gatunków sów regularnie przystępuje do lęgów, a 4 inne są obserwowane sporadycznie. Regularnie lęgi odbywają: puszczyk, puszczyk uralski, płomykówka, pójdźka, uszatka, uszatka błotna, włośchatka, sóweczka i największa z naszych sów - puchacz.

Puszczyk mszarny i syczek są sporadycznie lęgowe, a sowa śnieżna i sowa jarzębata nie przystępują u nas do lęgów tylko pojawiają się w okresie wędrówek. Sowy zamieszkują bardzo różnorodne środowiska, ale większość gatunków preferuje lasy od starych, gęstych drzewostanów (np. puszczyk mszarny, włośchatka) po luźniejsze lasy i zadrzewienia lub tereny parkowe czy sady (np. uszatka, puszczyk, syczek).

Czy wiesz, że:

Sowy nie są w stanie strawić futra i kości swoich ofiar. Zlepek niestrawionych części pokarmu, powstaje w żołądku i jest wydalany przez otwór gębowy w postaci podłużnego zlepka, zwanego wypluwką.

Czy wiesz, że:

Słowiańskie określenie wampira - „strzyga”, pochodzi od łacińskiego słowa *strix*, oznaczającego zarówno sowę (*Strix aluco* – puszczyk) ale i czarownicę. Strzygi były jednymi z najbardziej rozpoznawalnych demonów słowiańskiej kultury.

Większość sów jest aktywna nocą i są one jednymi z najbardziej skutecznych drapieżników nocnych w królestwie zwierząt. Ich zdolność do polowania w ciemności opiera się na doskonałym słuchu, a dzięki temu zdolności lokalizacji każdego źródła dźwięku. Sowy potrafią obracać głowę i szyję nawet o 270°, co umożliwia im wyłapywanie nawet najcichszych dźwięków w otoczeniu. Mają także 14 kręgów szyjnych w porównaniu do siedmiu u ludzi, co sprawia, że ich szyje są bardziej elastyczne. Dźwięki wydawane przez zdobycz, nawet te ledwie słyszalne, stają się sygnałami naprowadzającymi na trop, a także pozwalają precyzyjnie określić odległość i położenie ofiary. Otwory uszne znajdują się pod warstwą piór z boku głowy, na wysokości oczu. U niektórych sów są one położone niesymetrycznie względem siebie, przez co dźwięki docierają do nich nierównocześnie. Pozwala to zlokalizować ofiarę z niezwykłą dokładnością. Innym przystosowaniem jest szlara, którą tworzą sztywne pióra ułożone promieniście wokół oczu. Skupia ona sygnały dźwiękowe o wysokich częstotliwościach i nakierowuje je do otworów usznych na podobnej zasadzie jak talerz anteny satelitarnej, czy jak ręka przyłożona do ucha.

Kolejnym przystosowaniem do nocnego polowania u sów jest budowa oczu. Bardzo duże gałki oczne sów typu teleskopowego, z długą ogniskową i bardzo dużą źrenicą, pozwalają im na zbieranie większej ilości światła. Powoduje to, że na siatkówkę pada więcej światła. Ponadto, siatkówka oka sowy zawiera znacznie więcej pręcików – komórek światłoczułych zwiększających zdolność do widzenia w warunkach słabego oświetlenia. Za siatkówką znajduje się jeszcze błona odbłaskowa, która dodatkowo wzmacnia jasność widzenia. Adaptacja ta umożliwia socom doskonałe rozpoznawanie kształtów i ruchu w całkowitej ciemności, co jest kluczowe podczas polowania nocą.

Bezszelestny lot sów możliwy jest dzięki unikalnej strukturze piór. Pióra, poza ich typowymi właściwościami umożliwiającymi latanie czy izolację cieplną, pokryte są delikatnym, krótkim puchem, przypominającym aksamit. Dodatkowo w skrzydle, część piór nie jest połączona haczykami jak u innych ptaków, tylko



Płomykówka występuje na całym świecie, na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Antarktydy. Fot. Freepik.com

ma zakończenia wyglądające jak miniaturowe zęby piły lub grzebienia. Taki układ zakończenia krawędzi nazywany jest piłkowaniem i podczas lotu służy niwelowaniu zawirowań powietrza powodowanych pracą skrzydła. Natomiast świst powietrza nad skrzydłem sowy jest tłumiony przez delikatny „meszek” pokrywający pióra. Dzięki temu sowy mogą skradać się do swoich ofiar bezszelestnie, co stanowi istotny element ich strategii łowieckiej.

Nocne życie i bezszelestny lot sów od wieków budziły grozę wśród ludzi. Pojawiały się znikąd i odlatywały w ciemną dal mroku nocy. Ich wielkie oczy budziły przerażenie, a głos kojarzony był z demonicznym śmiechem. W Egipcie, Chinach, Indiach, Japonii, krajach Ameryki Północnej i Środkowej sowa była postrzegana jako symbol śmierci, a jej pojawienie się zapowiadało zgon. W kulturze etruskiej była atrybutem boga ciemności. Z kolei Arabowie byli przekonani, że niszczy wszystko to, co dobre, wartościowe i szczęśliwe. Wierzyli również, że w ptakach tych zamknięte są dusze ludzi, których śmierć nie została pomszczona. W polskich wierzeniach ludowych sowa kojarzona była z posłańcem śmierci i nieszczęścia. Ptaki złowróżbne nie miały łatwego życia, w przeciwieństwie do tych zwiastujących szczęście, np. jaskółek czy bocianów. Okryte złą sławą sowy tępiono i zabijano, uważając za szatańskich wysłanników. Sowy traktowano jako ptaki pochodzące z zaświatów, żyjące na cienkiej granicy życia i śmierci, dnia i nocy. I to właśnie w nocy krył się sekret powstających na ich temat opowieści.

Alicja Łepeck



prof. dr hab. Wanda Janina Andrzejewska. Fot. E.Lorent

Moje sowy

Rozmowa z prof. dr hab. nauk medycznych Wandą Janiną Andrzejewską, właścicielką kolekcji sów

Pani Profesor, jak zaczęła się przygoda z sowa- mi?

Sowa stała się symbolem, który moi przyjaciele wymyślili z okazji obronienia przeze mnie tytułu doktora habilitowanego. Przedtem znajomi nazywali mnie „Wanda mądra głowa, mądra sowa”, a mając temat, jakim była obrona habilitacji, postanowili to uczcić. W związku z czym, grono najbliższych przyjaciół, przyszło na spotkanie z ogromnym plakatem - dyplomem mądrej sowy oraz ceramicznym wazonem z symbolem sowy.

Jednak pierwszą sową była tzw. „sowa zastana”. Przenieśliśmy się z małżonkiem z Łodzi do Szczecina na ostatni rok studiów, ponieważ były tu możliwości pracy na uczelni, a w Łodzi, gdzie studiowałam, był nas podwójny rocznik studentów – przyjęto 600, zamiast 300 studentów. Planowałam zrobić specjalizację, co było tam trudne. Szczeciński Uniwersytet rozwinął się w tym czasie. Będąc na wakacjach w Dziwnowie, zatrzymaliśmy się w Szczecinie z pytaniem o możliwość

przeniesienia. Było to możliwe. Znalezienie mieszkania w Szczecinie nie było tak łatwe. Wynajęliśmy więc dwa pokoje na strychu na Pogodnie w pobliżu szpitala. Pierwszy pokój był od właścicieli z parteru, a drugi z pierwszego piętra. Była to willa po bibliotece, której mieszkańcy przenieśli książki na strych, a wśród tych książek znaleziona była drewniana sowa – podpórka do książek.

Czy od tego momentu możemy powiedzieć o „sowiej pasji”?

Świadoma zbiórka sów zaczęła się znacznie później i głównie były one zdobywane na jarmarkach, wystawach, darowane mi przez rodzinę i przyjaciół z okazji świąt czy urodzin. Część sów przywoziliśmy z mężem z dalekich podróży, część zdobywałam podczas zagranicznych kontaktów zawodowych, wyjazdów na konferencje do wielu krajów ówczesnej Europy. Dwukrotnie byłam we Francji na stażach – w Paryżu i Rennes, czy w klinice okulistycznej w Hamburgu. Zrobił

się z tego zbiór sów z całego świata. Była to świadoma akcja zdobywania różnych egzemplarzy. Takich, jakich się nie miało, a przez ostatnie lata, kiedy rynek bardzo się rozwinął i zdobycie sów nie było już takim problemem, starałam się podczas podróży po świecie (Indie, Chiny, kraje Europy) szukać symbolu sowy, co pozwoliło urządzić pierwszą wystawę sów. Było ich wówczas około 400.

Od tej pory sowy przybywały od różnych osób z różnych stron świata. Ogromna możliwość zdobycia figurek była w Indiach, Chinach, Grecji, na Krecie, skąd przywoziłam sowy osobiście. Jedna z sów pochodzi z muzeum z Grecji. Zarys sowy w plastrze kamienia szlachetnego – agatu, dostałam od przyjaciół.

Obecnie w kolekcji znajdują się więc sowy z różnych źródeł i w różnym wieku. Jakie sowy dziś przychodzą Pani na myśl?

Ach! Część sów wykonały moje dzieci i wnuki. Wnuczka wykonała sowę z muszelek, wnuk wyciął pierwszą sowę w drewnie. Dziś są już dorosłymi ludźmi (uśmiech). Bliźniacze sowy podpórki do książek przywiezione z Berlina otrzymałam w prezencie od Państwa profesorów Murczyńskich. Inna para sów przywieziona była przez znajomą z Odessy.

„Otisa” mój syn wylicytował podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na ścianie wisi sowa przy-



Sowy ceramiczne z kolekcji „Moje sowy”. Fot. E. Lorent

wieziona przez przyjaciół dzieci ze Stanów Zjednoczonych. Każda sowa ma niewątpliwie swój wiek...

Pani Profesor, która z sów jest Pani Profesor najbliższa?

Tego nie mogę powiedzieć. Wszystkie są dla mnie ważne i przyjazne. Z każdą wiąże się jakaś historia. Każdą staram się pamiętać - od kogo i w jakich okolicznościach dostałam. Bardzo lubię porcelanową sowę z Ćmielowa.

Czy od początku prowadzi Pani Profesor katalog sów?

Tak, sowy są zakatalogowane i aby pozostało to w zwyczaju, pilnuje tego nawet moja prawnuczka. Zielona sowa została zrobiona przez prawnuczkę i osobiście wpisana. Nastka złożyła też sowę z klocków lego.

Jak pacjenci odbierali Pani pasję?

Pacjenci, którzy wiedzieli o mojej pasji, wręczali mi sowy własnoręcznie wykonane w ramach wdzięczności. Jednak starałam się nie przenosić pasji do życia zawodowego. Mam również sowy od różnych osób z życia codziennego - pani z firmy ubezpieczeniowej, pana spisującego licznik (wiele osób chciało bym posiadała od nich sowy w kolekcji).

Czy trudno było łączyć pasję zbierania sów z pracą zawodową?

Och nie! W życiu jest czas na wiele aktywności. Pracowałam zawodowo do 2003 roku. Do 2000 r. pełniłam funkcję Kierownika Katedry Okulistyki, a następnie udałam się na emeryturę i postąpiłam zgodnie z dewizą Profesora Starkiewicza: „Służyć radą i pomocą (jeśli to jest potrzebne), ale nie wtrącać się w to, co robi młody następcą” (uśmiech). Moja aktywność zawodowa przeniosła się z działalności lekarskiej na działalność społeczno-kulturalną w Okręgowej Izbie Lekarskiej. Byłam tam przez ponad 20 lat szefem komisji etyki; funkcji zrzekłam się w zeszłym roku. Wciąż kolekcjonuję sowy!



Statuetka Złoty Otis - cenna pamiątka rodzinna. Fot. E. Lorent



Sowy drewniane z różnych regionów świata na Wystawie „Moje sowy” w Wolińskim Parku Narodowym. Fot. E. Lorent

W kolekcji znajdują się sowy z różnych materiałów naturalnych – kamienia, skały, drewna... i o różnorodnej tematyce.

Tak, ale są też sowy skrócone np. z drutu; przywiezły je dzieci z Paryża. Nie ma wyjazdu, z którego nie byłaby przywieziona sowa. W tym roku przywieźli mi sowę z Nordkapp. Ta sowa ma nadany numer 1457 i jest rzeźbiona w drewnie. Mam też sowę ze skórki renifera. Fascynujące są naparstki, które głównie pochodzą z Hiszpanii i Grecji. Sowa orkiestra, sowy przedstawiające zawody, a nawet bożonarodzeniowy „sowi” żłóbek. 1458 – to numer sowy od Pani Dyrektor Wioletty Nawrockiej. Jest to rysunek płomykówki z okazji mojej wystawy w parku i Nocy Sów.

Kolekcja jest bardzo imponująca. Wystawy wiążą się z tym, że sowy Panią opuszczają. Jak jest wtedy w domu?

Wszystkie sowy nigdy nie jadą na wystawy, więc reszta żyje ze mną cały czas. Sowa przywieziona z Chin co rano porusza się ze względu na różnicę temperatur i razem z nią się budzę. „Otis” nigdy nie opuszcza domu. Są też sowy użytkowe – m.in. karmnik dla ptaków, kubki, solniczki, zastawa stołowa. Sowi świat.

Czy pogłębiała Pani Profesor wiedzę przyrodniczą na temat sów? Ciekawią Panią?

Mam parę książek poświęconych sowom, które czytałam, ale mam małą wiedzę na temat ich obyczajów. Czy jest jakiś ulubiony gatunek sowy? Śnieżna sowa jest bardzo ładna. Mam sowę śnieżną na talerzach dekoracyjnych, z których większość przywiezła wnuczka z Anglii, część pochodzi z Warszawy i z Francji. Puszczyki są bardzo ciekawe...

czyki są bardzo ciekawe... W Hiszpanii widziałam sowy na żywo.

Poznała Pani Profesor wielu ludzi, zwiedziła różne strony świata. Co powiedziała by Pani ludziom, którzy dziś szukają swej drogi? Jak żyć w takim zdrowiu, takiej pogodzie ducha, z takim autorytetem? Czy ma Pani Profesor swoją dewizę życiową?

Myślę, że jestem optymistką. Odziedziczyłam to po ojcu, który był człowiekiem niezniszczalnym. W grudniu 1939 r. w czasie wojny został aresztowany w ramach czystki inteligencji. Mieszkaliśmy wtedy w Skarżysku Kamiennej, ojciec był szefem elektrowni w fabryce broni. W więzieniu w Radomiu przebywał do kwietnia. Miał szczęście, że z okazji urodzin Hitlera, co 10 więzień puszczony był wolno. Ocalał. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie całą wojnę pracował w różnych zawodach. Po wojnie przekazał mi niezłomność i pogodę ducha. Był niezniszczalny, zawsze znajdował nowy sposób na rozwiązanie problemu. Mama nie miała w sobie tyle optymizmu. W domu mama nauczyła mnie języka francuskiego.

Czy na co dzień nosiła Pani Profesor sowy?

Tak (śmiech). Nosiłam biżuterię – zegarki, bransoletki i broszki... Sowy są ważną częścią mojego życia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Elżbieta Lorent



Znajdź 10 sów

Czy znasz sowy, które można spotkać na wyspie Wolin?

Rozpoznaj sowy przedstawione na fotografiach Cezarego Korkosza – znanego fotografika przyrody. Wybierz nazwy sów z zamieszczonych poniżej:

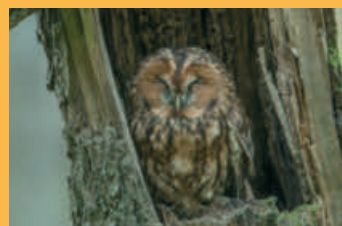
1. Puszczyk 2. Uszatka błotna 3. Płomykówka 4. Uszatka 5. Sóweczka 6. Puchacz



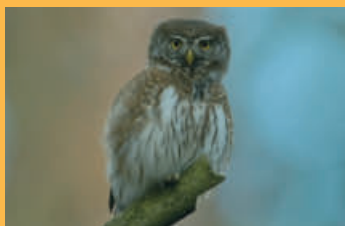
A



B



C



D



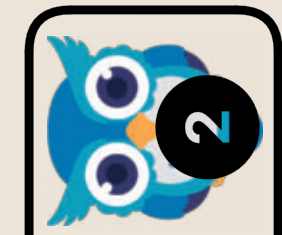
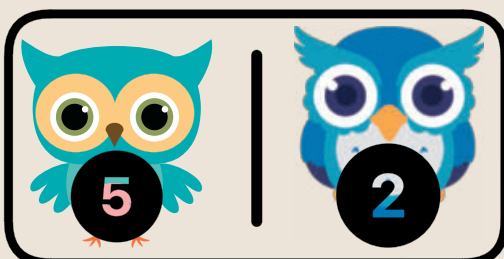
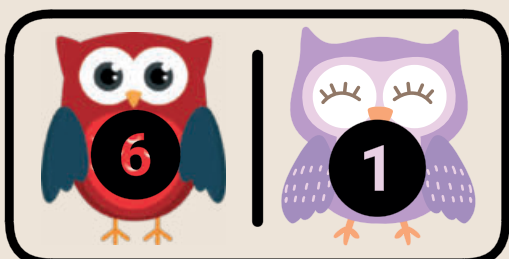
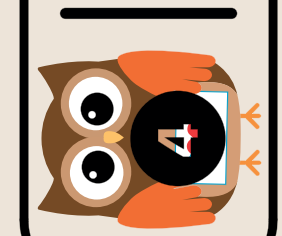
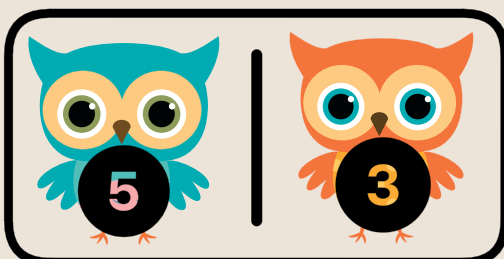
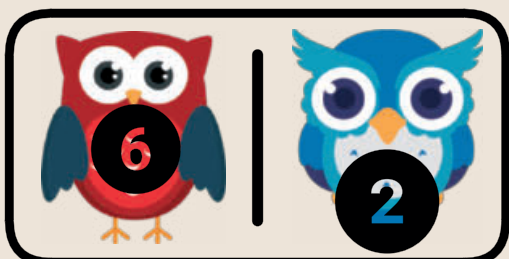
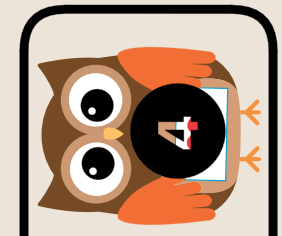
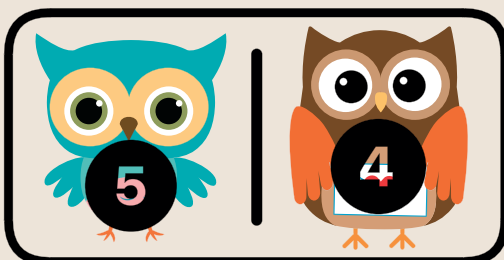
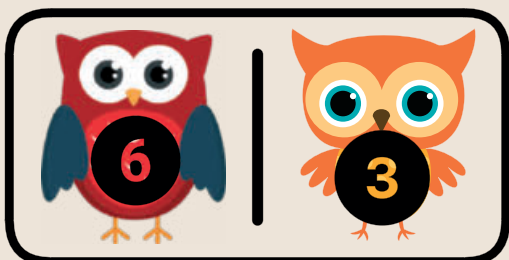
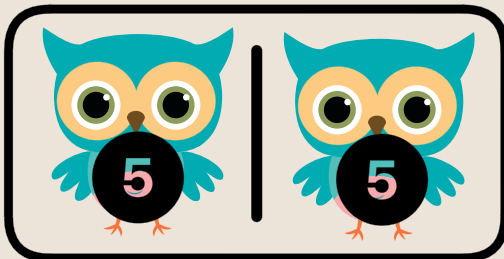
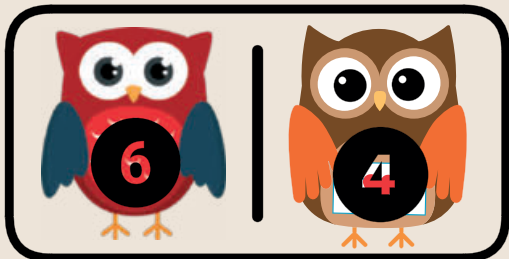
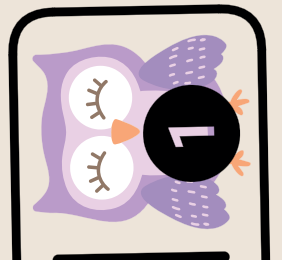
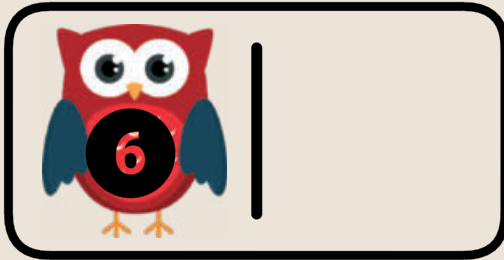
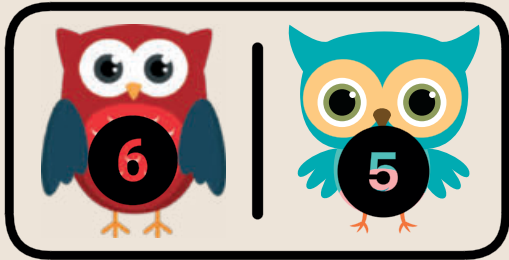
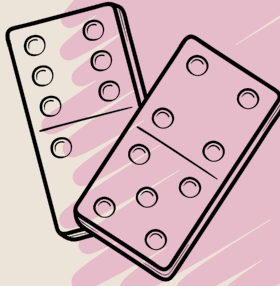
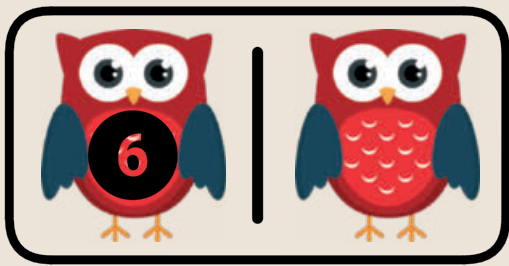
E

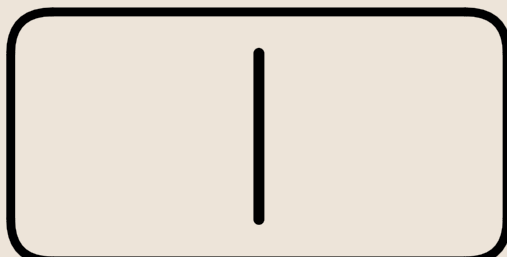
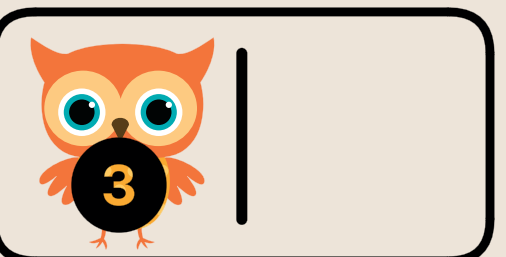
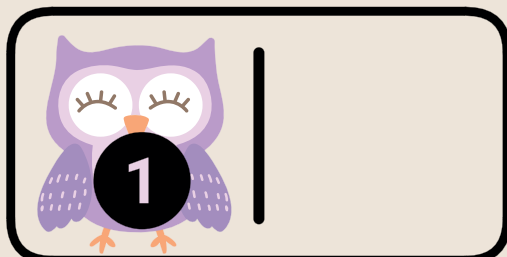
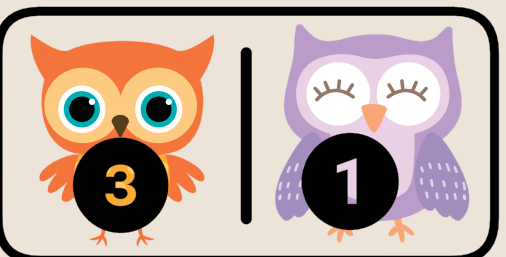
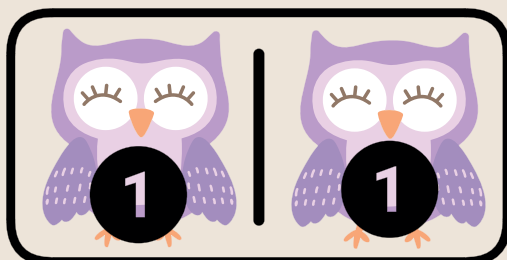
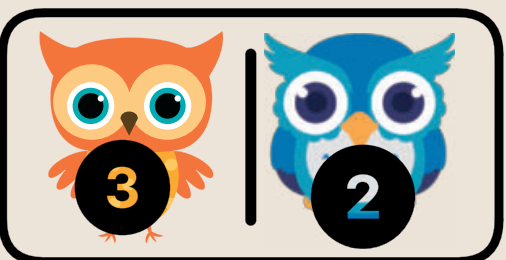
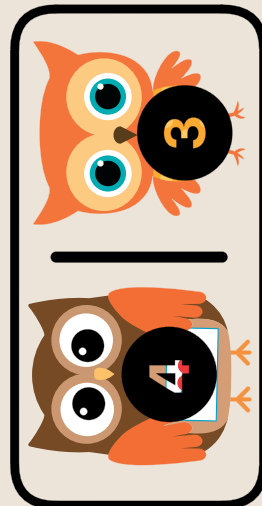
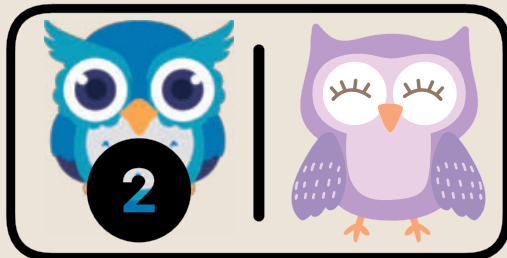
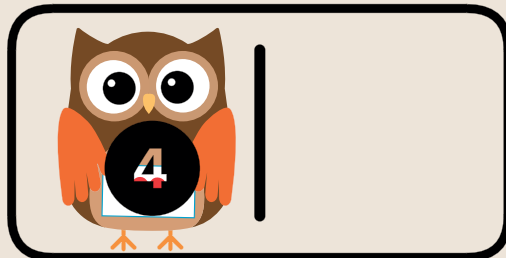
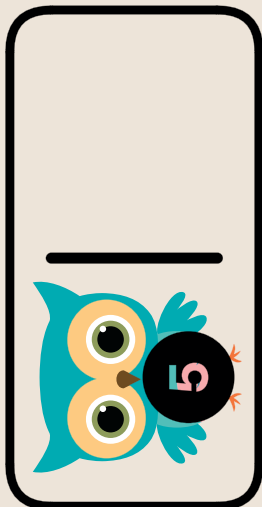
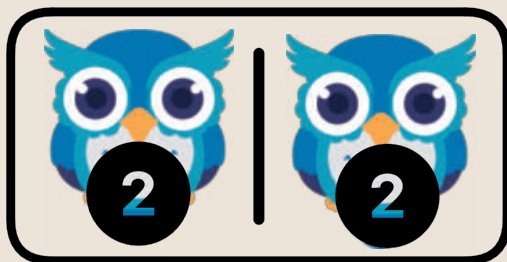
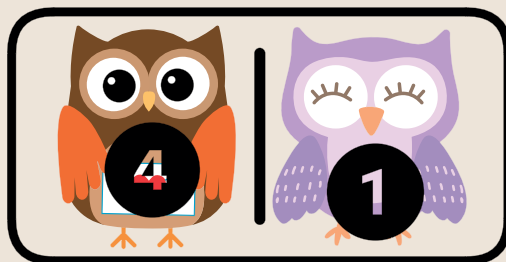
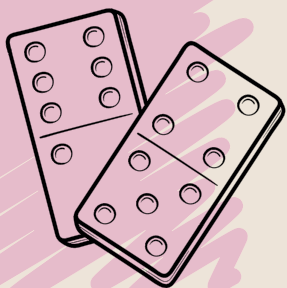


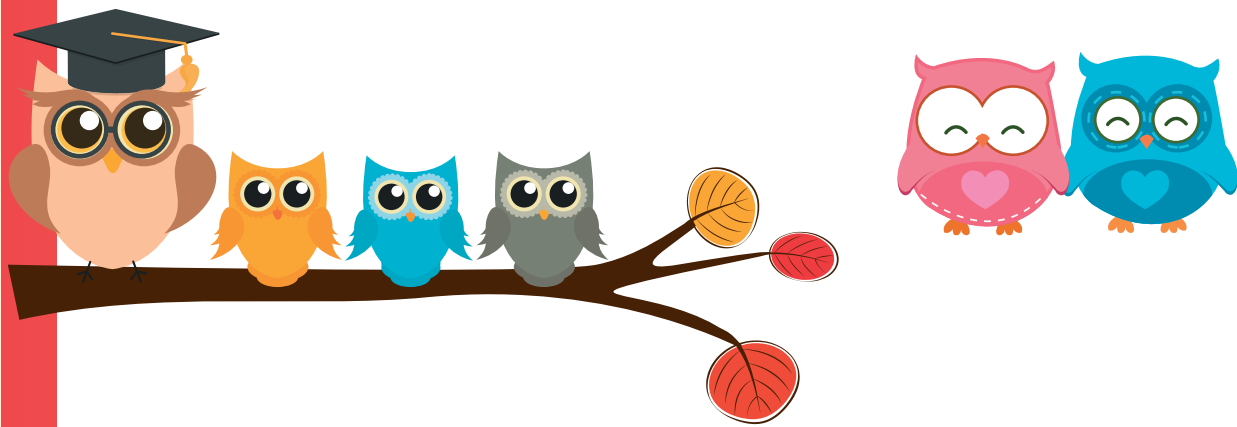
F

Rozwiązanie zadania na str. 27

Sowie domino







Znajdź 10 sowych słów w poziomie lub w pionie

P	U	C	H	A	C	Z	G	C	E	A	D
Ł	S	P	U	S	Z	C	Z	Y	K	C	R
O	K	U	S	Z	L	A	R	A	P	O	A
M	Y	A	Z	W	S	K	O	K	I	R	P
Y	Z	S	A	L	O	T	K	I	C	N	I
K	L	H	T	P	H	G	R	A	I	N	E
Ó	K	M	K	I	I	G	V	E	F	D	Ż
W	L	N	A	Ó	D	D	Z	I	Ó	B	N
K	Ę	W	Y	P	L	U	W	K	A	Y	I
A	H	E	S	A	N	L	Ę	G	D	Z	K

- | | | |
|-------------------|-------------------|-----------------|
| PUCHACZ | SZLARA | PIÓRA |
| PŁOMYKÓWKA | DRAPIEŹNIK | DZIÓB |
| PUSZCZYK | SKOKI | WYPLUWKA |
| USZATKA | LOTKI | LĘG |





Tekst: Radosław Skórkowski, rysunek: Aleksandra Góra

Nasze sowy

Z sowami jest nieco podobnie, jak z nietoperzami – zasadniczo aktywne w nocy, prawie niewidoczne, mogą być wszędzie, z tą jednak różnicą, że bez trudu można je usłyszeć. Na wyspie Wolin nietrudno jest o spotkanie z nimi, szczególnie gdy wiemy, gdzie i kiedy możemy tego dostąpić. Choć, co oczywiste, najczęściej dłuższy kontakt z sowami grozi niewyspaniem. Dla poszerzenia naszych sowych horyzontów - kilka słów o przedstawicielach tej specyficznej ptasiej grupy, którzy wokół nas są najczęściej słyszani, lub obserwują nas, choć o tym nie wiemy.

Puszczyk *Strix aluco*

Ten gatunek nie tylko jest najliczniejszą sową w Polsce (ok. 60 000 par), ale i najłatwiejszym w „zaobserwowaniu”. Nie tylko lasy (ongis zwane puszcza-mi) są dzisiaj jego domem. W prawie każdej wsi, miasteczku, czy mieście (przynajmniej na wyspie Wolin) żyją pary tej sowy i to nie tylko w starych dziuplastych drzewach (o które coraz trudniej!), ale i na strychach domów, w nieużywanych kominach, piwnicach, czy niekiedy nawet na ziemi (!). Puszczyk, jak nazwa wskazuje, preferuje otoczenie lasów i parków, choć coraz częściej uczy się żyć wśród budynków i ulic miast. Ten wybitnie nocny łowca jest bardzo „gadatliwy” i zwłaszcza w tzw. „mysich” latach (czas obfitujący w gryzonię) ochoczo sygnalizuje swoją obecność przez cały rok pohukując „huuu hu huuhuhu...”. Jednak szczyt jego wokalnych aktywności to koniec zimy i wiosna, kiedy jego znane z filmów grozy pohukiwanie wieści obecność, odstrasza inne puszczyki z rewiru, czy po prostu „chwali pełnię księżyca”. Z kolei niektóre głosy samicy czy też żebrzących o pokarm młodych w isto-



Puszczyk (odm. brązowa). Fot. C.Korkosz

cie mogą już przyprawić o ciarki i budzić zaniepokojenie. Trudniej jednak puszczyka zobaczyć, zwłaszcza w lesie, gdzie ubarwienie piór doskonale zlewa się z kolorami i fakturą drzew. Puszczyk, choć powszechny, to coraz bardziej zależny od człowieka – zwłaszcza w miastach i wsiach, gdzie szybko zanikają dostępne poddasza, strychy czy kominy oraz dziuplaste drzewa – utrata miejsc lęgowych, a latarnie rozświetlają nocne ciemności – zaburzenie dobowego rytmu i pogorszenie efektywności łowieckiej. Stąd tak cenne w tych miejscach są budki lęgowe i ciemność. W Wolińskim Parku Narodowym, z racji licznych starych lasów obfitujących w dziuple, puszczyk w liczbie ponad 20 par dba o równowagę w świecie gryzoni, a kolejne kilka par robi to samo w Międzyzdrojach, Wapnicy i Lubinie.

Uszatka *Asio otus*

Ta śliczna miniatura puszczyka o ciekawsko sterujących uszach (prawie zawsze, w przeciwieństwie do większości innych gatunków sów) unika rozgłosu i chętnie chowa się w gęstwinie koron drzew. Choć to



Uszatka. Fot. C.Korkosz

sowa dość liczna w Polsce (ok. 20 000 par), to spotkać ją tak po prostu, bez poszukiwania, trudno. Występuje w pobliżu pól i łąk, gdzie poluje na gryzonię. Jak większość sów uszatka korzysta z niezajętych gniazd innych ptaków (kruki, wrony, myszołowy), które, co ważne, muszą być blisko jej łowisk. Zanik śródpolnych zadrzewień, miedz czy drzew o gęstych koronach to jej najpoważniejsze problemy „mieszkaniowe”. Pomimo tego na granicy lasu i pól (ugorów) koło Lubinia, Warnowa i Karnocic wiosną i początkiem lata można usłyszeć jej powolne, melancholijne długie śpiewy „huuuu huuuu huuuuu”, jednak niezbyt głośne, a to z obawy przed puszczykiem (za którym nie przepada). Uszatka zimą, kiedy do nas przylatuje dość licznie z północy, jest łatwiejsza do zaobserwowania – dzień spędza na ulubionych gęstych drzewach (jeśli tylko ktoś ich nie wytnie przez wiele lat z rzędu), niekiedy w licznych gronach, a śladem tego są wypluwki zalegające pod takim „hotelem”.



Płomykówka. Fot. C.Korkosz

Płomykówka *Tyto alba*

Ta silnie związana z człowiekiem sowa wbrew nazwie nie ma ścisłego związku z płomieniami (płomykówka – bo widziana bywała jak uciekała z płonących budynków, które zapewne wcześniej podpaliła ...). Preferuje strychy, opuszczone budynki, wieże i kominy zapomniane przez człowieka, osłonięte od deszczu i wiatru, ciemne i, co ważne, położone w pobliżu terenów łowieckich – ugorów, łąk, pastwisk i pól. Coraz trudniej o takie miejsca. Ważną cechą płomykówki jest jej wyłącznie nocna aktywność, co w połączeniu z chrypliwym, skrzypiącym głosem (względem puszczyka jest wręcz przerażający!) nie ułatwia jej akceptacji przez człowieka. Dlatego płomykówki w Polsce ubywa. Pomimo tego na wyspie Wolin są miejsca, gdzie można ją usłyszeć, a późną jesienią czy zimą (wówczas jest aktywna również trochę w dzień) zobaczyć, gdy z opuszczonymi nogami chwiejnie lata nad łąką polując na gryzonie. Te miejsca to pola, łąki, ugory w pobliżu stadnin, lub wsi i miast (Świnoujście, Przymór, Warnowo), gdzie płomykówki znajdują jeszcze bezpieczne, dzienne schronienie, a żebrzące młode nie dokuczają mieszkającym w pobliżu.

Uszatka Błotna *Asio flammeus*

Ta sowa o pięknym, ciemnym makijażu wokół płomiennych oczu i wyjątkowej chwiejności w locie jest gatunkiem szczególnie miłym w obserwacji. Jej dzienna aktywność, i to w otwartych przestrzeniach, zachęca do poszukiwania, choć preferowany biotop:



Uszatka błotna. Fot. C.Korkosz

mniej lub bardziej podmokłe łąki, szuwary i torfowiska, z kolei nieco zniechęca. Ta sowa jest niestety coraz większą rzadkością w naszym krajobrazie, głównie w efekcie zaniku biotopów (osuszanie!) oraz ich penetracji przez coraz liczniejsze drapieżniki (lisy, jenoty...), które dla gniazdującej na ziemi uszatki są istotnym zagrożeniem. W Parku sowa błotna gniazduje nielicznie (1-2 pary), niecorocznie, wyłącznie na wyspach w delcie Świny. Jednak w czasie migracji jest bardzo często obserwowana nawet w dzień, kiedy licznie z rodzimej tundry leci wzdłuż brzegów Wolina na wybrzeża Morza Północnego i Bałtyku, by tam spędzić zimę.

Puchacz *Bubo bubo*

Ten królewski ptak (z angielskiego eagle owl) co prawda nie należy do najliczniejszych ani nawet rzadko spotykanych, jednak z racji rangi swojego królewskiego miejsca w sowej hierarchii oraz występowaniem na wyspie Wolin, klika słów o nim. Jest to największa z europejskich sów (taka uszatka x10). Każdy inny gatunek sowy obawia się puchacza i każdy nie chce być składnikiem jego menu. To samo dotyczy również innych ptaków, nie wyłączając nawet bielika, którego w razie potrzeby puchacz przepędza nawet z zajętego gniazda. Ta sowa, przez ponad 100 lat nieobecna na Wolinie, powróciła w efekcie programu restytucji. Pary puchacza zajmują rozległe terytoria, których bronią i wykorzystują przez wiele lat. I choć u nas raczej słabo wieszczą głosem swoją obecność (nowych puchaczy wokół wyspy raczej nie słyszać ...) to ich obecność i jej efekty możemy nawet całkiem przypadkiem odnaleźć. A to „zaspany” osobnik siedzący na słupku ogrodzenia łąki w dolinie Trzciągowskiej, a to cień przelatujący nad łąkami w pobliżu Kodrąbia, a to pohukiwanie w środku zimowej nocy nieopodal Międzyzdrojów, a to resztki jeża na szlaku ...

Za podsumowanie

– kiedy nie możesz zasnąć, jest środek nocy i ciemno, że oko wykol, to warto posłuchać nocy, tam jest ktoś, kto nie śpi, kto opowiada o sobie i być może właśnie patrzy w twoim kierunku – to twoja sowa z sąsiedztwa.

Marek Dylawerski



Widzę cię - Włochatka. Fot. C.Korkosz

S O W A - w mowie i pojęciach ludu naszego

Fragment książki Erazma Majewskiego (1858-1922), z roku 1899.

Sowy to ptaki miejscowe. Całe życie spędzają w bliskości miejsc urodzenia. Wyjątek stanowią gatunki zmuszone brakiem żywności do przelotów - zwykle zresztą niewielkich. Polują głównie na drobne zwierzęta ssące, nie pogardzając i ptakiem. Zawsze samotne lub w parach - nawet w podróży nie zbiera ją się w towarzystwa, lecz wędrują pojedynczo i nigdy nie odbywają naraz dalekich przelotów, lecz zatrzymują się w miejscach stosownych.

Rzecz dosyć osobliwa, że wszystkie ptaki nienawidzą sów, i to zapewne jest powodem starannego ich ukrywania się w dzień. Gdy jakiś ptak dostrzeże sowę, sprowadza zaraz krzykiem inne z okolicy i cała różnorodna gromada napastuje, jak umie, poważną sowę. Nawet wrogie sobie gatunki zapominają wtedy wzajemnych nienawiści i obaw; można też widzieć drapieżne razem z ptakami najwięcej przez nie prześladowanymi, nie zwracające na siebie żadnej uwagi. Wrony, sójki, jastrzębie i wszelkie drobne ptaszki jednoczą się tutaj i natarczywie na największą nawet sowę nacierają. Nienawiść podobna nie daje się objaśnić pragnieniem zemsty, bo drapieżne żadnej krzywdy od sów nie doznają. Napastowane sowy wykazu wiele odwagi, bronią się zaciekle i nawet mocno kaleczą. Zdaje się, że dziwaczna ich postać, straszne spojrzenie, ruchy niezwykle, lekkość i cichość lotu - wywołują tę nieufność i powszechną nienawiść wśród pierzastych krewniaków.

W istocie postać sów najbardziej ze - wszystkich ptaków jest tajemniczą i dziwną. Nawet ruchy ich są, że się tak wyrażę, nienaturalne. Siedząc spokojnie, wykręcają głowę na wszystkie strony, mogą ją przekręcać za siebie, a nawet jeszcze dalej, bez poruszenia ciała. Puhacz rozgniewany lub zaniepokojony umie przybierać najdziwniejsze i straszne postawy: jeży się, przychyła do ziemi, kołysze się na boki, wykręca gło-

wą, mruga wielkimi, jaskrawymi oczyma, dmucha chrapliwie i kłapie dziobem.

I człowiek sprzymierzył się z wrogami tych ptaków i prześladowuje je przy każdej sposobności - a jednak to przyjaciele nasi, to stróże naszych stodoł, pól, ogrodów i lasów. Kiedy inne ptaki użyteczne rolnikowi, jak kobuz, pustułka i myszołów śpią, wtedy sowy uwijają się niezmordowanie za myszami i innymi szkodliwymi zwierzętami.

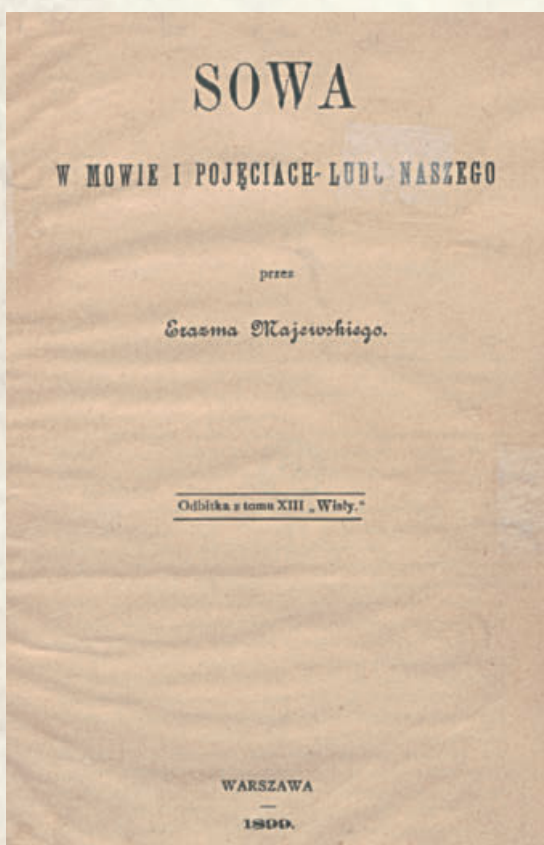
W kraju naszym trafia się dwanaście gatunków sów, ale z pośród nich siedm, a właściwie ośm, należy do rzadkich lub przypadkowo zalatujących. Cztery tylko stale przebywają i należą do pospolitych: - *puszczyk*, - *pójdźka* czyli *sówka*, - *płatymkówka*, - *puhacz* (aktualna *pisownia*: *puchacz*).

Puszczyk we dzień słabo widzi, więc siedzi ukryty wśród gałęzi, w strzechach, w dziuplach. Wystraszony, nie daleko ucieka i blisko człowieka dopuszcza. O zmierzchu wylatuje. Lata powolnie i bardzo cicho. Wieczorem odzywa się z ukrycia głosem do śmiechu ludzkie go podobnym, lub też kilka razy odzywa się: „ku-wik, ku-wik!”. W czasie wiosny po całych nocach hukają, w jesieni dość często, w lecie i zimie są milczące. Żywią się myszami, szczurami, czasem drobnymi ptaszkami.

Pójdźka, najmniejsza, trzyma się w ogrodach, w ciasnych dziuplach, czasem w murach starych. Choć dobrze widzi we dzień - nie poluje, aż nastaną ciemności. Wiosną wabią się

wieczorami głosem, po kilkadziesiąt razy powtarzającym się - a podobnym do wyrazu: „pójdź!”. W nocy polują w budynkach na myszy; wybierają także wróble z kryjówek.

Płatymkówka. Najoryginalniejsza, kształt głowy dziwny jej nadaje wyraz. Na światło najwrażliwsza. Ukrywa się we dzień po ciemnych dziurach i kątach, a wystraszona siada w bliskości i daje się łatwo żywcem pojmać lub ubić. Blask dzienny tak ją razi, że ciągle oczy przemyka. Lot jej jest tak lekki, choć powol-





ny, że żadnego szelestu skrzydłami nie sprawia. Głos wydaje zbliżony do chrapania śpiącego człowieka. O zupełnym zmierzchu wylatuje na łowy, na myszy, szczury i małe ptaszki; lubi także tłuszcze. Gnieździ się w murach, rzadko w dziuplach drzew.

Puhacz. Najokazalszy, o postaci dziwnej i strasznej, z powodu upierzenia wydaje się większym, niż jest w istocie. Rozgniewany przybiera najróżniejsze pozy, dziwne, straszne lub śmieszne. Jest silnym i śmiałym, napastuje znacznie większe od siebie ptaki i zwierzęta. Choć widzi we dnie - światło go razi i przymyka ciągle swe wielkie, wyłupiaste oczy. Lata cicho od zmierzchu - po polach i lasach. Na wiosnę i w jesieni wydaje głos mocny, hukający co wieczór i rano. Szkodny. Niszczy zające, cietrzewie, głuszce, nie przepuszcza szczerom, wiewiórkom, kaczkom i czajkom, ale także żabami i owadami nie pogardza. Doświadczeni chłopci, odkrywszy gniazdo puhacza, często je odwiedzają i zabierają świeżo zabite zające i duże ptaki. Najbardziej właśnie puhacza nie cierpią ptaki i gromadnie nań nacierają.

Głos sowy, postać i nocne jej a dziwne obyczaje, samotność, nienawiść innych ptaków, wszystko to razem wzięte sprawia, że od niepamiętnych czasów sowa wzbudza tajemniczą obawę w człowieku, a ta bojaźń i odraza stały się początkiem wierzeń, utrzymujących się dotychczas u ciemnego ludu. Pierwotna wyobraźni otoczyła tego ptak a aureolą demoniczną i złowrogą. Sowa jest posłańcem i wróżką śmierci, głos

jej uchodzi za śmiech samego djabła. Gdy puhacze, wbiąc się, wydają nocą przeraźliwe i ponure głosy, których mnóstwo i mieszanina może przykro działać nawet na najzimniejszego przyrodnika - czyż można się dziwić, że lud powiada, iż diabeł się po lesie tłucze i dręczy zaprzędane sobie dusze, że te ostatnie wydają jęki żałosne, że wreszcie, zdaniem innych, djabeł z czarownicami w lesie się zabawia?

Sam czytelnik będzie mógł niżej sprawdzić, jak te lub owe rysy charakterystyczne sowy wpłynęły na wytworzenie się wyobrażeń ludowych i zobaczy, że jednak każde z nich ma swe źródło naturalne i jest oparte na niedoskonałym stanie wiedzy. Jeśli zaś pomyślimy, że wierzenia ludu naszego właściwe są niemal wszystkim ludom - że panują z małymi wyjątkami i w całej Europie - w tedy łatwo zrozumiemy, że cały ten folklor, dotyczący sowy, jest puścizną po bardzo odległych wiekach, jest niewygasłym jeszcze szczątkiem dawnej, dziecinnej wiedzy ludzkiej.

Lud nasz wierzy, że:

Sowa jest ptakiem złej doli.

Nocnym hukaniem zawsze grozi jakimś nieszczęściem.

Znaczy utratę i szkodę.

Puszczyk wyszydza swym śmiechem i sprowadza śmierć.

Gdy sowa w nocy przeleci nad domem i nad nim zakrzyczy, lub usiądzie na dachu, albo na drzewie pobliskim i stąd zakrzyczy, to jeden z domowników pójdzie na tamten świat.

Sowa wywołuje złą duszę umierającego. Siada wtedy na dachu domu i wola: „Pójdź! pójdź! Pochowa! pochowa!”

Jeżeli sowy wydają głos hukający, nie zawodnie nastaną wielkie mrozy.

Gdy puhacz krzyczy z wieczora, będzie pogoda. Sowy przepowiadają pogodę, gdy hukają i latają pomimo deszczu.

Gdy puhacz głośno huka, będzie deszcz, a on będzie miał wiele pożywienia.

Zachowano pisownię oryginalną.
Opracowała: Alicja Łepeck





Uczestnicy Nocy sów podczas wystawy (Archiwum WPN)

Noc Sów w Wolińskim Parku Narodowym

W styczniu czy lutym, mimo trwającej na Wolinie łagodnej zimy, Noc Sów pachnie już wiosną i budzącym się życiem. Wieczorny spacer skrajem lasu może okazać się bardziej pasjonujący niż myślimy. To bardzo aktywny czas dla większości sów w Wolińskim Parku Narodowym. Są w trakcie okresu godowego – i pchają tak, że włos jeży się na głowie, albo pióra oczywiście. Sowom z podniecenia – innym mieszkańcom lasów z przerażenia...



Prelekcja przyrodnicza ornitologa Marka Dylawerskiego (Archiwum WPN)

Mimo, że najczęściej schowane w mroku nocy lub starej dziupli, albo gdzieś na strychu – sowy z bliska zaskakują urodą. Od ogromnego puchacza, po maleńką sóweczką, niewiele większą od wróbla – sowy mienią się beżami, brązami i szarością w tysiącach odmian i odcieni. Rysowane czernią, oprószone plamkami, paskami i kreskami. Piękne. Z bliska i dobrze widoczne – robią jeszcze większe wrażenie niż przejmujące *uhu-uu-hu-uu* dobiegające z mroku nocy. Warto poznać te tajemnicze ptaki.

Woliński Park Narodowy wspólnie z Europejskim Funduszem Rozwoju Wsi Polskiej – Centrum Współpracy Międzynarodowej w Grodnie, organizuje od 2018 roku dla sympatyków ornitologii i miłośników sów **Noc Sów w Wolińskim Parku Narodowym**. Włączamy się tym samym w Ogólnopolską Akcję Noc Sów koordynowaną przez Stowarzyszenie Jestem na Ptak! z Goniądza.

Wydarzenie w Parku ma charakter otwarty. Adresowane jest do młodzieży i dorosłych mieszkańców Wyspy Wolin oraz turystów odwiedzających w tym czasie

okolice Parku. Jednak cieszy się od 5 lat ogromnym zainteresowaniem i co roku swym zasięgiem obejmuje północno-zachodnią część Polski. Jedyna taka noc w Polsce – rokrocznie odwiedza nas do 230 uczestników! Pasjonaci sów, którzy wzięli już udział w poszukiwaniu sów w Parku, to blisko 1000 osób! Tak duża impreza wymaga zaangażowania wielu pracowników Parku, którzy włączają się aktywnie w wydarzenie, by bezpiecznie dla naszych gości i przyrody spędzić dwie wyjątkowe noce.

Dwudniowe spotkania uczestników z sowami to emocjonalne przeżycie i liczne atrakcje. By móc obserwować te piękne ptaki, podczas prelekcji, zaproszeni eksperci starają się przekazać ciekawostki i fakty z życia i biologii sów występujących w Polsce. Podczas wykładu można się dowiedzieć m. in. dlaczego nie warto wierzyć w przesady dotyczące sów, a także, gdzie szukać tych pięknych ptaków, jak rozpoznawać po głosie i wyglądzie gatunki sów oraz w czym tkwi tajemnica ich bezszelestnego lotu. Prelekcji towarzyszą wystawy w salach Muzeum Przyrodniczego WPN – fotograficzne, kolekcjonerskie czy plastyczne przedstawiające sowy.

Po zakończeniu części teoretycznej, rozpoczyna się część terenowa. Uczestnicy podzieleni na grupy, wraz z przewodnikami udają się do lasu w wybranych lasach Wolińskiego Parku Narodowego, w których zamieszkują sowy. Celem wypraw w terenie jest monitorowanie gatunków sów występujących w WPN poprzez nasłuchiwanie ich odgłosów. Na zakończenie wydarzenia w obiekcie Wolińskiego Parku Narodowego „Wiatrak”, na uczestników akcji czeka gorąca herbata oraz poczęstunek z grilla. Można podzielić się wrażeniami z nocnej wyprawy do lasu oraz ogrzać przy kominku. Każdy z uczestników otrzymuje materiały promocyjne potwierdzające udział w wydarzeniu – opaski odblaskowe i „sowie torby”.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w Nocy Sów w Wolińskim Parku Narodowym, wspaniałą atmosferę, którą stworzyliście i mamy nadzieję, że będziemy się spotykać co roku, by wspólnie podziwiać te niezwykle ptaki. Zapraszam do śledzenia naszych mediów społecznościowych i strony www.wolinpn.pl Już wkrótce kolejna Noc Sów.

Elżbieta Lorent



Nocny monitoring sów w terenie (Archiwum WPN)



Uczestnicy wydarzenia – uczniowie SP nr 2 w Wapnicy (Archiwum WPN)



Wymiana doświadczeń z wydarzenia (Archiwum WPN)



Z kolekcji rysunków Kingi Jakubowskiej (Archiwum WPN)



Puchacz. Fot. freepik

Komu zima (nie)straszna?

Sowy to drapieżniki wyspecjalizowane do polowania nocą, do czego wykorzystują między innymi zmysły wzroku i słuchu, wykształcone w doskonałym stopniu. Potrafią precyzyjnie lokalizować swoje ofiary w trudnych warunkach terenowych, nierzadko wygrzebując je nawet spod śniegu. Gdy jednak jego pokrywa jest bardzo gruba albo zalega przez długi czas, nawet dla nich zdobycie pożywienia jest bardzo utrudnione, a czasami wręcz niemożliwe, co w konsekwencji może doprowadzić do wychłodzenia, a następnie śmierci.

Dieta tych ptaków, w zależności od gatunku, składa się głównie z drobnych ssaków, a także ptaków. Ze względu na preferencje żywieniowe można je podzielić na specjalistów oraz oportunistów. Ci pierwsi są uzależnieni od występowania określonych ofiar – należy do nich np. uszatka *Asio otus*, korzystająca z sezonowych wzrostów liczebności gryzoni. Gatunki oportunistyczne są natomiast bardziej elastyczne i potrafią

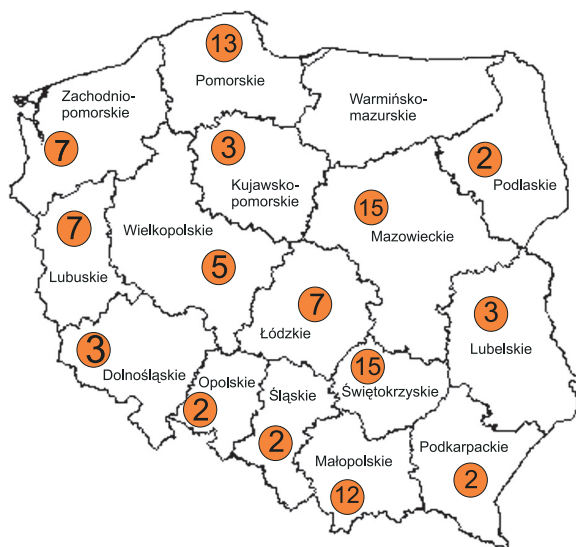
zmienić zimą preferowany przez siebie pokarm na taki, który jest akurat dostępny. Możemy do nich zaliczyć m.in. puszczyka *Strix aluco*, w którego jadłospisie w zależności od pory roku można znaleźć szczątki gryzoni, drobnych ptaków, płazów, gadów, a nawet owadów. Kolejnym gatunkiem o bardzo szerokim wachlarzu ofiar jest puchacz *Bubo bubo*. To drapieżnik, który jada niewielkie ssaki (karczowniki, wiewiórki, jeże), ptaki (gołębie, sroki, kuropatwy, kaczki) oraz ryby. Nie pogardzi także padliną.

Jak powszechnie wiadomo, okres zimy oraz przedwiośnia to najtrudniejszy czas na zdobywanie pożywienia, skutkujący zwiększoną śmiertelnością drapieżników, nie wyłączając i sów. Zima w sezonie 2009/2010 na tle kilku wcześniejszych lat okazała się szczególnie dokuczliwa ze względu na niskie średnie temperatury

grudnia i stycznia, bardzo niskie temperatury minimalne (w Białymstoku nawet do -29°C), a także długo utrzymującą się pokrywą śnieżną o znacznej miąższości, w niektórych regionach Polski sięgającej nawet pół metra.

W związku z tak trudnymi warunkami pogodowymi biuro projektu „Bubobory w LP” 18 lutego 2010 r. wystosowało apel z prośbą o przesyłanie informacji o wszelkich znalezionych martwych sowach, skierowany do instytucji związanych z lasami na terenie całej Polski w celu oceny skali ich śmiertelności. „Sowi apel” umieszczony został na stronie internetowej projektu, opublikowany w Łódzkich Wiadomościach Dnia, dwutygodniku Środowisko oraz na stronie www.birdwatching.pl, a także nadany w Teleekspresie. Dzięki akcji informacyjnej w biurze zebrano 98 zgłoszeń o martwych sowach, nadesłanych drogą mailową. Wszystkie przypadki zostały przeniesione do tabeli zbiorczej, w której odnotowano: gatunek, datę znalezienia sowy, stan, wagę, miejsce znalezienia, województwo i nazwisko osoby zgłaszającej. Najwięcej zgłoszeń dotarło z województw mazowieckiego i świętokrzyskiego – po 15 przypadków. Zgłoszone przypadki martwych sów należały do pięciu gatunków. Były to: uszatka *Asio otus*, puszczyk *Strix aluco*, płomykówka *Tyto alba*, uszatka błotna *Asio flammeus* i włośchatka *Aegolius funereus*. Spośród nich zdecydowanie przeważały uszatki – gatunek ten stanowił ponad 80% wszystkich znalezionych sów, pozostałe cztery – po kilka %.

Jak się okazało, z cięższą zimą najlepiej poradzili sobie pokarmowi oportuniści: w ogóle nie znaleziono martwych puchaczy, a puszczyk notowany był relatywnie rzadko – 3% przypadków, co stanowi bardzo niewielką liczbę zważywszy na fakt, że jest najpopularniejszą krajową sową. Najbardziej ucierpiały wtedy populacje specjalistów pokarmowych – płomykówki (8%), a przede wszystkim uszatki (83%).



Ryc. 1. Śmiertelność sów w wyniku trudnych warunków zimowych w styczniu i lutym 2010 roku

W naszym kraju uszatka jest średnio liczną sową (od 8 tys. do 25 tys. par lęgowych), płomykówka rzadszą (od około tysiąca do dwóch tysięcy par). Ponieważ obie żywią się niemal wyłącznie drobnymi gryzoniami, wielkość ich populacji dynamicznie zmienia się w odpowiedzi na zmiany liczebności i dostępność gryzoni, rosnąc podczas tzw. „lat mysich”, występujących czasami po łagodnych zimach, gdy jest ich szczególnie dużo. W związku z tym najprawdopodobniej to właśnie długie mroźne i śnieżne zimy (oraz będący ich następstwem głód) są głównym czynnikiem odpowiadającym za tak duże sezonowe spadki liczebności tych ptaków.

Czy podczas surowych zim możemy im jakoś pomóc? Wiele martwych sów było znajdowanych w pobliżu siedzib ludzkich, co wynika zapewne m.in. z relatywnie wyższej temperatury na terenach zurbanizowanych i możliwości łatwiejszego zdobycia pożywienia oraz znalezienia schronienia – warto zatem instalować za obejściami domów tzw. „żywe stołówki”, czyli sterty gałęzi mogące służyć im za czatownie, a nawet wysypywać tam nieco ziarna w celu przywabienia gryzoni i drobnych ptaków.

Sitkiewicz j., Anderwald. D. 2010. Wpływ trudnych warunków zimowych 2010 roku na śmiertelność sów. Studia i materiały CEPL w Rogowie. R.12. Zeszyt 2 (25) / 2010: 349–357.

Streszczenie: Maciej Weigt

Pełna wersja artykułu pod linkiem:



Co w lesie pohukuje – czyli jak obserwować sowy.

Wypatrzenie sowy w lesie do łatwych zadań nie należy. Dysponując jednak pewnym zasobem wiedzy, możemy zwiększyć swoje szanse na spotkanie z wymarzoną gatunkiem. Wystarczy tylko wiedzieć gdzie, kiedy i „kogo” szukać.

Na sowy do lasu najlepiej wyruszyć na przełomie lutego i marca. To właśnie o tej porze większość naszych, leśnych gatunków zajmuje swoje rewiry lęgowe. Samce donośnym głosem informują o tym całą okolicę, a przede wszystkim swoich potencjalnych konkurentów. Dlatego i dla nas jest to doskonała okazja, by rozpocząć nocne nasłuchy.

Przed wszystkim nie możemy się nastawiać, że sowę zobaczymy. O to niezwykle trudno, choć przy odrobinie szczęścia i światła być może ujrzymy przełatujący cień lub świecące oczy wpatrujące się w nas z dziupli lub koron drzew. Jednak dużo łatwiej będzie nam sowę usłyszeć. Nie ma bowiem drugiej takiej grupy ptaków, dla której głos byłby równie ważny. Za jego pomocą sowy wyrażają praktycznie wszystkie emocje, manifestują swoje zachowanie czy potrzeby. Dlatego zanim wybierzemy się na wieczorowo-nocną wycieczkę do lasu, zamiast uczyć o wyglądzie sów, dużo lepszym rozwiązaniem będzie osłuchanie się z odgłosami wydawanymi przez terytorialne samce.

Do nocnych nasłuchów musimy wybrać odpowiednie miejsce, stąd warto wcześniej poczytać o siedliskach, które wykorzystują poszczególne gatunki. I tak sóweczki będziemy szukali w borach ze świerkiem i sosną, z niewielkimi polankami i pojedynczymi świerka-

mi, na których ptak zwykle przesiaduje, płomykówki na sąsiadujących ze starą zabudową (strychy!) łąkach i ugorach, uszatki na skraju pól i łąk z młodszymi, gęstymi lasami lub śródpolnych zadrzewień ze starymi gniazdami srok lub wron, a puszczyka oprócz terenów leśnych z bogatymi w dziuple płatami starych lasów, np. w dużych starych miejskich parkach.

Innym sposobem na zlokalizowanie tych nocnych drapieżników, a przede wszystkim poznanie ich diety, jest poszukiwanie i badanie wypluwek, czyli zlepków niestrawionych części pokarmu, usuwanych przez sowy przez otwór gębowy. W ich skład wchodzi m. in.: sierść, pióra, kości czy pancerzyki owadów. Sowy „produkują” 2-3 takie zrzutki na dobę, na ogół zrzucając je w tym samym miejscu – w pobliżu gniazda lub miejsca dziennego odpoczynku. Określenie rozmiaru i kształtu wypluwki może pomóc w rozpoznaniu gatunku sowy, do której należą, analiza składu pozwala poznać menu ptaka, a miejsce znalezienia wskazuje na preferowany biotop w tym, co najważniejsze, o możliwości lęgu w pobliżu.

Ważnym źródłem informacji o sowach są też ich pióra – z uwagi na specyficzną budowę nie do pomylenia z innymi ptakami – o preferencji biotopu.

W naszych obserwacjach pamiętajmy, że to my zaglądamy do domu sów i na ogół nie jesteśmy w nim zapraszani gośćmi.

Opracowanie : Anna Mysińska, Alicja Turowska,
Marek Dylawski

Pobierz QR kod i posłuchaj sowych odgłosów.

źródło: Canva



puchacz

źródło: Freepik



płomykówka

źródło: Canva



puszczyk zwyczajny

Źródło:
<https://www.poznan.lasy.gov.pl/jak-znalezc-sowe-w-lesie->
<https://www.glosy-ptakow.pl/>



Grafika z puchaczem i kotem, Maciej Weigt

Rozwiązanie zagadki ze str. 13:



Rozwiązanie zadania ze str. 13: A – 3, B – 6, C – 1, D – 5, E – 4, F – 2

GALERIA



FOTO: M. BEDNARSKA, A. TUROWSKA

KONKURS EKODRZEWO I EKOGRZYB



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
w szczecinie